

mpk

Nr 10 (172) Rok VI

16—31 VI 1980

Cena 50 gr

SYGNAŁY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

W NUMERZE:

ROZWAŻANIA O... ◇ BEZ NIEDOMÓWIEŃ ◇ NIE RĘCE, LECZ

SERCA ◇ AKTUALNOŚCI ZKS TRAMWAJ

Zaskakuje cisza i wyjątkowa czystość. Atmosfera wyizolowanego z otoczenia laboratorium. W takich właśnie warunkach działa mózg miejskiej komunikacji tramwajowej — dyspozycja mocy w Podstacji Czyżyny. Tu podejmuje się decyzje. Stąd wychodzą polecenia.

Opracowany w 1974 r. przez kierownictwo Oddziału Podstacji program organizacji dyspozycji mocy zostaje zatwierdzony przez kierownictwo przedsiębiorstwa. Odtąd rozpoczyna się przeobrażanie zarówno kadrowe jak i techniczne Podstacji. Nie przyjmuje się nowych ludzi do pracy lecz szkoli na kursach już pracujących. Ośmiu dyżurnych z Podstacji awansuje w ten sposób na dyspozytorów mocy.

W ub. roku powstaje nowy, na 17 m. wysoki maszt antenowy. Zasięgiem obejmuje już cały wielki Kraków, wraz z okolicami, które w przyszłości obejmie komunikacja tramwajowa. Na razie sygnalizacja w Czyżynach obejmuje tylko rejon centrum Krakowa. W tym też zakresie jest już możliwość określenia, które pogotowie techniczne, znajduje się najbliżej miejsca awarii i skierowania go na zagrożony odcinek. Zdalne manipulacje na podstacjach obejmą w przyszłości cały układ komunikacji tramwajowej. Obecnie istnieją już takie możliwości, ale tylko w 4 podstacjach.

Mózg Czyżyńskiej Podstacji to idealnie wyciszone pomieszczenie dyspozycji mocy. Czterozmianowa praca dyspozytorów mocy, polega na całodobowej łączności telefonicznej z innymi podstacjami, główną dyspozytornią ruchu, pogotowiami sieciowymi i pozostałymi komórkami przedsię-

MÓZG

biorstwa. Przy pomocy pulpitu dyspozytorsko-konferencyjnego, który umożliwia równoczesną rozmowę kilku osób w różnych częściach miasta, zapadają zależne od sytuacji, ważne dla ruchu tramwajowego w mieście decyzje. Zdalne sterowanie czterema podstacjami jest możliwe tylko dzięki centrali, której eksploatacja oparta jest na wniosku racjonalizatorskim kierownika Oddziału Podstacji mgr inż. **Bogdana Limanowskiego**. Dalsza rozbudowa tych urządzeń została wstrzymana z powodu braku łączności telefonicznej pomiędzy poszczególnymi podstacjami. Jest projekt i wniosek racjonalizatorski. Brak tylko funduszy i wykonawcy.

Wszelkie prace związane z przeniesieniem dyspozycji mocy do nowego pomieszczenia w Podstacji Czyżyny, wykonali pracownicy Oddziału Podstacji pod kierownictwem st. mistrzów **Eugeniusza Zwiecha** i mgr **Jerzego Piskorza**. Na wymienienie zasługują wyróżniające się w tej pracy brygady: **Krzysztofa Szczęsnego**, **Zdzisława Wiktorowicza** i **Adama Siwka**. Do końcowego efektu wykonanego zadania przyczyniło się osobiste zaangażowanie kierownika Wydziału Łączności mgr **Krzysztofa Nosala**. Pracownicy Wydziału Łączności przyjeżdżają nadal na każde wezwanie Podstacji w Czyżynach. Usuwają natychmiast zarówno awarie telefoniczne jak i radiowe. Na szczególne wyróżnienie za duży wkład pracy i zawsze pełne jej oddanie zasługuje brygada telefonów **Piotra Wiśniowskiego** z Wydziału Łączności. Współpraca Oddziału Podstacji w Czyżynach z Wydziałem Łączności, może być przykładem dla innych jednostek organizacyjnych naszego przedsiębiorstwa. Daleko jest już posunięta realizacja programu organizacji dyspozycji mocy. Brakuje jednak jeszcze docelowych urządzeń zdalnego sterowania informacją, pełnej sieci telefonicznej na terenie miasta i maksimum operatywności w usuwaniu awarii sieciowych. Pełna automatyzacja Podstacji jest więc jeszcze nie zakończona. To dopiero jej pierwszy etap. **M. B.**



NOWE WŁADZE ZWIĄZKOWE



Nowowyrbrane, ściśle Prezydium Rady Zakładowej: przew. — **Ryszard Laskowski**, I v-przew. — **Stanisław Gadek**, II v-przew. — **Grażyna Cholewa**, sekretarz — **Helena Bialek** i skarbnik — **Stanisława Niemiec**.

Mineła 4-letnia kadencja Rady Zakładowej. Na swoim koncie pracujący w Radzie zapisali niemało osiągnięć szczególnie w działalności na rzecz pracowników i ich rodzin. A o tym, iż nie jest to sprawozdawczy slogan świadczą choćby ilość listów, które otrzymała redakcja (część z nich publikowaliśmy) od lu-



Przemawia w dyskusji regulator Ruchu — **Tadeusz Cygan**.

dzi którym związki pomogły w ich życiowych kłopotach. Rada czuwała także nad przestrzeganiem praw pracowników wynikających z Kodeksu Pracy i regulaminu pracowniczego; wśród prawie 6-tysięcznej załogi niemało jest osób które uratowano przed zwolnieniem z pracy. I można by długo wymieniać, dawać przykłady spraw ludzkich załatwionych pozytywnie, lecz chyba nie o statystykę tu chodzi.

Mnie osobiście przekonuje fakt, iż nie raz było ciasno, duszno w małym pokoiku wiceprzewodniczących i sekretarza Rady. Codzienny „młyn” świadczył o zaufaniu pracowników do ludzi tam pracujących — wiedzieli, że tu znajdą pomoc.

WYBORY

W dniu 10. V. br. delegaci na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą w Osieczanach wybrali nowe władze: przewodniczącym Rady Zakładowej został **Ryszard Laskowski**, wiceprzewodniczącymi — **Grażyna Cholewa**, **Stanisław Gadek**, sekretarz **Helena Bialek**, skarbnikiem — **Stani-**

slawa Niemiec, społecznym inspektorem pracy — **Teodor Piekara**. W skład Prezydium Rady weszli też: **Antoni Batko**, **Marian Dudek**, **Władysław Kendziora**, **Zdzisław Mazurek**, **Jan Maciuszek**.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: **Danuta Dąbrowska**, **Elżbieta Grochola**, **Wanda Karmańska**, **Joanna Kruk**. Z-cą Członków Komisji Rewizyjnej została **Anna Dyduła**.

Do Plenum wybrano 31 osób.

LUDZIE I ICH SPRAWY

Na konferencji przedstawiono i zatwierdzono poszerzony o wnioski wynikłe z dyskusji program działania Rady — na kolejną 4-letnią kadencję, w którym czytamy m. in. iż „naszym obowiązkiem jest skuteczniej wkraczać wszędzie tam gdzie istnieje zagrożenie ludzkiego zdrowia i życia, gdzie nieuwaga, niechlujstwo prowadzi do nieszczęść i tragedii (...) Musimy doprowadzić do tego aby samorząd i jego komisje na co dzień analizowały te zjawiska, które wywierają ujemny wpływ na rytmiczność pracy załogi, dyscyplinę i organizację pracy (...) W bieżącej kadencji szczególnie troską odczuć musimy ludzi młodych. Jest ich w zakładzie ok. 2 tys. Chcemy by osiągnęli jak najlepsze wyniki w pracy. Poprzez działalność komisji młodzieżowej przy Radzie Zakładowej będziemy się starali pozyskać ich zapał i umiejętności dla zakładu (...)”

Od momentu wyboru nowych władz minęło kilkanaście dni. Na pytanie jakie spr-

wy są w pracy związkowej najważniejsze otrzymałam od przewodniczącego RZ **Ryszarda Laskowskiego** odpowiedź — ludzkie: mieszkaniowe, zdrowotne, poprawa warunków pracy naszej przychodni, sprawiedliwe gospodarowanie funduszem socjalnym, zapewnienie właściwych warunków pracy załozce jak również dobrego wypoczynku. Rada Zakładowa — kontynuuje swoją wypowiedź — przew. **Laskowski** stara się rozwiązywać mówiąc ogólnie wszystkie istotne dla pracowników problemy jakie wynikają ze stosunku pracownik — pracodawca. Jestem świadomy, że nie wszystkie sprawy mogą być załatwione tak jak życzy sobie tego pracownik. Zresztą często nie powinny, bo czasem na przeszkodzie stoją względy natury ekonomicznej, materiałowej, przepisy prawa pracy czy względy społeczne. Trudna jest nasza praca. Zdarza się, że pracownik Rady musi wybierać między własnym odczuciem, sympatią, a interesem zakładu czy grupy pracowników.

Jestem przekonany o konieczności podnoszenia wiedzy związkowej tak wśród działaczy jak i kadry kierowniczej. A co za tym idzie większego wyczulenia na sprawy pracowników. Potrzebna nam jest nie tylko dyscyplina świadomej ale i demokratycznej postawy wśród kierujących pracą na każdym szczeblu służbowej drabiny.

Nowo wybranym władzom życzymy sukcesów w pracy.

J. DZIURO
Fot. Cz. Dylowicz



W Konferencji m. in. wzięli udział przedstawiciele naszego Związku: kier. Wydziału Ekonomicznego Zarządu Głównego — **Irena Tywonek** i kier. Oddziału Krakowskiego — **Mieczysław Kaliciński**.

● Od 2 do 20 maja przeprowadzany był przez Dział Inwentaryzacji spis okresowy przedmiotów nietrwałych na terenie całego przedsiębiorstwa.

● W Zakładzie Sieci i Podstacji, czynne są już dwa punkty biblioteczne. Bibliotekarzem jednego jest **Andrzej Rechul**, drugiego **Zbigniew Wadowski**.

● W dniu 19 maja br., na Plenum RZ powołano na okres bieżącej kadencji: Sąd Społeczny, Radę Kobiet oraz Zakładowe Komisje: Rozjemczą, Socjalną, Ochrony Pracy i Współzawodnictwa, Ekonomiczną, Kulturalno-Oświatową, Sportu i Rekreacji.

● Zakład Torów rozpoczął remont kapitalny torowiska w ul. Rakowickiej — od ul. Modrzewskiego do pętli na końcówce. W sumie 1400 m. Równocześnie kończy remont kapitalny torowiska w ul. Wileckiej.

● Odbyły się wybory do władz Chóru Męskiego — „Lutni Robotniczej”. Prezesem został długoletni i zasłużony działacz związkowy **Julian Pieniążek**.

15 dni
w MPK

● Z okazji „Dnia Działacza Kultury”, odbył się w dniu 26 maja br., w świetlicy przy ul. Bocheńskiej recital **Mieczysława Święcieckiego**.

● W niedzielę 25 maja br., nastąpiło uroczyste, zorganizowane przez Radę Kultury Sportu i Wychowania, otwarcie sezonu wczasowego w Osieczanach.

● W dniu 23 maja br., odbyła się komisyjna ocena gazetki ściennych i plakatów, nadesłanych na konkurs o tematyce „1 Majowej”. Kolejne miejsca za najlepsze gazetki przyznano: I — **Bogusławowi Pardiakowi** ZEA Bieńczyce, II — **Jerzemu Szmyskiemu** ZEA Czyżyny, III — nie przyznano. Za plakaty: I — **Janowi Kekuśowi** — ZNA, II — **Krzysztofowi Spanierowi** Zakład Taksówek, III — **Krzysztofowi Doraziłowi** ZNT, wyróżnienia: **Genowefie Tkaczyk** — Zakład Taksówek, **Ryszardowi Falbie** — ZNT, **Bogusławowi Pardiakowi** — ZEA Bieńczyce, **Kazimierzowi Sroce** — uczniowi kl. II B. Przyzakładowej SZS. **M. B.**

● W ostatnich „15 dniach” opierając się na informacji telefonicznej, uzyskanej z Działu Koordynacji Eksploatacyjnej, napisaliśmy, że w tym roku nie przewiduje się uruchomienia zielonych linii do Dobczyce i Gdowa. Tymczasem od 1 czerwca linie te, wraz z linią do Kryspinowa, rozpoczynają działalność. Przepraszamy czytelników za wprowadzenie ich w błąd, a naszych informatorów prosimy o więcej solidność. (K.G.)

Uroczysta akademii z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej, odbyła się dla załogi naszego przedsiębiorstwa w dniu 13 maja br. w kinie „Związkowiec”.

Z przemówieniem okolicznościowym wystąpił dyrektor naszego przedsiębiorstwa inż. Ignacy Wilk. Następnie przystąpiono do wręczenia przyznanych z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej odznaczeń: „Złoty Odznak Związkowy”, „Zasłużonego dla Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska”, oraz „Zasłużonego Pracownika MPK”.

Podczas akademii ogłoszone zostały również wyniki we współzawodnictwie za rok 1979.

We współzawodnictwie międzywydziałowym, najlepszym okazał się zdobywając I miejsce i propozycję przechodni — Zakład Remontowo-Inwestycyjny, na II miejscu uplasował się Zakład Taksówek, a na III Zakład Napraw Tramwajów. Wszystkie trzy

i nagrodę pieniężną — w wysokości 10 tys. zł.

I miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Zakładu Pracy Socjalistycznej” zdobył Zakład Eksploatacji Tramwajów Podgórze, za co otrzymał dyplom i nagrodę pieniężną 24 tys. zł. Wśród załogi

We współzawodnictwie indywidualnym o tytuł najlepszego w zawodzie, zwyciężyli Ryszard Gracki z ZEA Czyżyny, Mieczysław Maj z ZET Podgórze, Tadeusz Fiszer z Zakładu Taksówek, Andrzej Kupiec z Zakładu Transportu i Sprzętu Specjalnego, Zdzisław Kalwa z Zakładu Taksówek.

Za pracę bez wypadków, dyplomy i nagrody ufundowane przez Dział BHP, przyznane zostały — Zakładowi Sieci i Podstacji oraz Zakładowi Napraw Tramwajów.

Oprawę artystyczną akademii, dał występ aktorów estrady krakowskiej, przedstawiających program pt. „Dobry wieczór, jak się masz Krakowie”. M.B.

■ Dzień Komunalnika ■ Najlepsi spośród dobrych

Zakłady otrzymały również dyplomy i nagrody pieniężne w wysokości 15, 10 i 5 tys. zł.

W grupie drugiej I miejsce przypadło Wydziałowi Nadzoru Ruchu, który otrzymał puchar przechodni, dyplom

tego Zakładu, w szczególności sposób wyróżnili się jeżdżąc zgodnie z przepisami ruchu drogowego i bez wypadków motorniczowie: Jan Cebula, Jan Luzarowski, Stefan Surówka i Jerzy Żmuda.

Jedna grupa szkoli, druga edukację odbiera — po to, by zrozumieć mechanizm rozwoju gospodarczego kraju w kontekście sytuacji ekonomicznej świata i w nim miejsca Polski.

Jest to największa liczebnie szkoła w MPK — myślę o masowym szkoleniu partyjnym Uczestniczy w nim w roku bieżącym dokładnie 864 pracowników, w tym 100 bezpartyjnych, rekrutujących się ze społecznego aktywu bezpartyjnego. Zajęcia prowadzi 16 wykładowców — też pracowników MPK. Każdy z nich posiada „Kartę wykładowcy” wydaną przez KD PZPR Kraków-Śródmieście. Są to więc

rownicze stanowiska i godzi to z odpowiedzialną pracą partyjną.

MÓWI LEKTOR

— Wychodzę z założenia, że ktoś, kto nie śledzi sytuacji w świecie, zjawisk zachodzących w gospodarce narodowej nie szuka zrozumienia tych zjawisk w aktualnej sytuacji politycznej kraju i świata — pozostaje w miejscu — mówi przewodniczący zespołu KZ PZPR ds. szkolenia — Franciszek Orszański. Tematy naszych szkoleń wymagają od wykładowcy niemałej wiedzy. A każdy z nich musi pamiętać również o tym, iż jest prelegentem a to niełatwa rola bez

jest wykładowca. Lektor o tym wie. I wie również o tym, że nie powinien zostawić słuchacza bez odpowiedzi. A wiadomo człowiek nie jest encyklopedią i może się zdarzyć pytanie o takiej skali trudności, że lektor nie jest w stanie odpowiedzieć natychmiast — winien udzielić odpowiedzi na szkoleniu następnym.

TEMATYKA SZKOLEŃ

Szkoleni mają możliwość wyboru tematu. Przed rozpoczęciem roku szkolenia partyjnego tematyka podawana jest do wiadomości poszczególnych POP, członkowie organizacji wybierają temat najbardziej ich inte-

żestw jest zadowolona z partnerów. I co mnie również zaskoczyło to, iż większość kobiet było ze współzawodnictwa zadowolonych”.

PODSUMOWANIE

Tow. Jan Sokołowski — Mówię teraz jako lektor POP w Zakładzie Terów, gdzie prowadzę temat „Sytuacja gospodarcza kraju”. Uważam, że najważniejszą cechą wykładowcy jest wyjaśnienie trudnych, zawiłych spraw językiem prostym, bez sloganów i sformułowań sprawozdawczych co jeszcze — niestety — zdarza się prelegentom. Wypunktowałbym też potrzeby omawiania sytuacji gospodarczej kraju na przykładzie własnego podwórka. Takie stawianie sprawy prowokuje słuchaczy do dyskusji między sobą i to jest o wiele ważniejsze niż dyskusja z lektorem. Zdarzyło mi się, iż po przeczytaniu listu powybiorczego KC PZPR w którym poruszono kwestię oszczędności materiałowych i poprawy organizacji pracy, na pytanie skierowane do mnie przez jednego ze słuchaczy zaczęli odpowiadać jego koledzy, dyskutować nad tym co można zrobić u nich, przy ich stanowiskach pracy. I taka była moja intencja, taki sens szkolenia.

A więc słuchacze odbierają intencje wykładowców. W efekcie często korygują swoje postępowanie, sięgają zagłębieni tematyką wykładu po książki by tę wiedzę uzupełnić. I tu zbliżamy się w naszych rozważaniach do celu szkolenia — członkowie partii winni posiadać wiedzę pozwalającą im na właściwą ocenę każdej sytuacji, by tak w życiu prywatnym jak i przy swoim stanowisku pracy potrafili skorygować swoje postępowanie — dać więcej dla zakładu, kraju, bo przecież nasza ambicją jest, aby kraj nasz liczył się w coraz większym stopniu w układzie ekonomicznym świata.

Na zakończenie — uwaga — zbyt mało korzystamy ze środków audiowizualnych (filmów, przeżyci) co nie jest bez znaczenia i o tym muszą pamiętać lektorzy. Wykłady ożywił dodatkowo filmem są ciekawsze i najwyżej oceniane przez słuchaczy.

JANINA DZIURO

NA SZKOLENIACH PARTYJNYCH

Bez przemilczeń

pracownicy, którzy posiadają odpowiednią wiedzę merytoryczną oraz umiejętność przekazywania jej. Każdy z wykładowców legitymuje się wieloletnią pracą szkoleniową: 25 lat wykladał tow. Franciszek Orszański, tow. Winston Maik — 13 lat, 12 lat — tow. Zdzisław Was, 8 lat — tow. Honorata Bachorska, tow. Stanisław Kowalczyk. Wymieniam tutaj oczywiście lektorów z najdłuższym stażem pracy.

Tematyka prowadzonych szkoleń jest różnorodna i wymagająca od wykładowcy ciągłego dokształcania, bicia na bieżąco ze zjawiskami zachodzącymi w kraju i na świecie. Ot chociażby w roku bieżącym tematami szkoleń są m. in.: „Wybrane problemy polityki gospodarczej PRL”, „Doświadczenia państw socjalistycznych członków RWPG w budowie socjalizmu” c.y. „Wybrane problemy rodziny socjalistycznej”.

Wymieniając tych kilka tematów chciałabym podziękować zespołowi wykładowców za podejmowanie trudnych problemów, za ich pasję do pracy społecznej: wszak każdy z nich pracuje zawodowo, mało, większość zajmuje kie-

względnie na zasób wiedzy: wykładowcy winni mówić tak by nie znużyć słuchacza lecz zmusić go do myślenia. Odczuć, że ktoś z uwagą słucha i dyskusja — to chyba wystarczająca satysfakcja dla wykładowcy. I my ją mamy. Mogę to powiedzieć w imieniu nas wszystkich. Gdyby było inaczej nie kontynuowałibyśmy tej działalności, która wymaga niemało pracy nad sobą.

MÓWI UCZESTNIK SZKOLENIA

— Uczestniczę w każdym szkoleniu IV POP. Z wielką uwagą słucham lektora, dlatego, że sam nim jestem — powie tow. Jan Sokołowski. — Towarzysz Kazimierz Sułkowski wykladał za nas. Jest zawsze dobrze przygotowany. I był taki wykład wyjątkowy, odbiegający nieco od tematyki szkolenia a dotyczący sytuacji w Afganistanie — został przyjęty przez słuchaczy z takim zainteresowaniem, że w dyskusji zaczęto „ustawiać” politykę międzynarodową. Zdarzyło się i na naszym szkoleniu pytanie na które lektor odpowiedział dopiero na następnym spotkaniu. Zaskoczyło mnie, że pytanie odnotował i nie zapomniał o udzieleniu odpowiedzi. A więc unikliwie oceniany

resujący. Dla przykładu na zebraniu partyjnym w Zakładzie Taksówek we wrześniu ubiegłego roku wybrano temat „Problemy rodziny socjalistycznej”. Wykładowcą jest Bronisław Zajac z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. I choć były głosy niezadowolone typu „uczony doświadczonego wychowywania dzieci” to były i pozytywne oceny, bo gdy ktoś pamięta tematykę szkolenia sprędy kilku miesięcy — to duży sukces dla wykładowcy i dowód na to, że wybór był słuszny. — Drugie szkolenie z tego cyklu mieliśmy 19 maja. Mnie ta tematyka interesowała — mówi tow. Andrzej Balon. Sądze, że z wykładu mogli skorzystać i ci, którzy uważają się za doświadczonych jak i ci niedoświadczeni. Nam się tylko wydaje, że w tych sprawach już wszystko wiemy. Mało, wstydzimy się przyznać, że nie, a po takim wykładzie coś zawsze zostanie i zdarza się, że czasem przychodzi refleksja i zmieniamy swój stosunek do wielu spraw, swoje metody wychowawcze. Pamiętam poprzedni wykład. Wykładowca w oparciu o wyniki ankiety przeprowadzonej wśród 100 osób (kobiet i mężczyzn) mówił o współczesnym małżeństwie i jego problemach. Okazuje się, że wbrew opiniom, większość mał-

Wysokie odznaczenia

Milo nam donieść o wyróżnieniach — „Krzyżach Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski” jakie otrzymali członkowie ZBoWiD — nasi byli pracownicy, obecnie pozostający już na zasłużonym odpoczynku — Jan Antoni Kalisz i Józef Maślanka.

Wymienieni byli żołnierzami II wojny światowej, a odznaczenia przyznane zostały im w uznaniu ich zasług, z okazji 35-lecia kapitulacji niemieckiego faszyzmu.

Odznaczonym serdecznie gratulujemy! (M.B.)

DLA NARODU- DLA PRZEDSIĘBIORSTWA

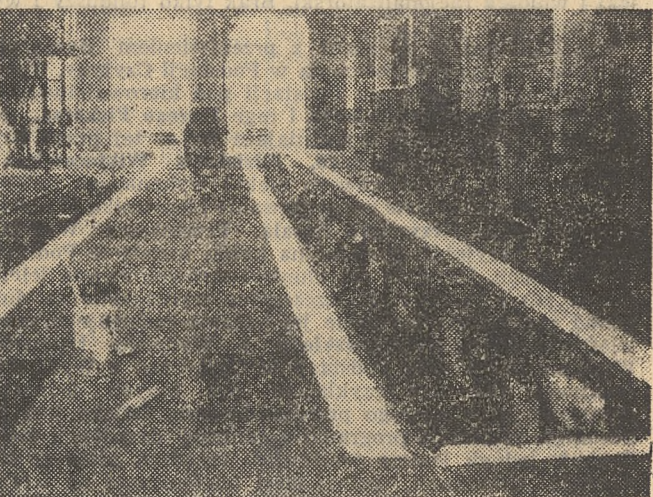


Niedziela 18 maja, była w naszym kraju kolejnym ogólnopolskim dniem czynu partyjnego. Jak co roku członkowie PZPR wraz z bezpartyjnymi pracowali w tysiącach miejsc. Specyfika pracy w MPK sprawiła, że nie wszyscy spotkali się na czynie w niedzielę. Wielu swoje partyjne zadania wykonało wcześniej, ponieważ dla nich niedziela była dniem roboczym.

Wraz z zakładową orkiestrą detą, kilka minut po godzinie ósmej rano, nowym Berlietem wyruszyłem w objazd miejsc w których pracowała w czynie załoga MPK.

Najpierw pojechaliśmy do podgórskiej — IV zajezdni; w Zakładzie Napraw Tramwajów pracowano w czynie produkcyjnym. Oprócz tego, jak wszędzie zresztą — porządkowano. Pracownicy Zakładu Eksploatacji Tramwajów sprzątały pomieszczenia zajezdni. Uzupełniano też wyposażenie wozów w deski ochronne i instalacje elektryczne. Część motorniczów w czynie produkcyjnym wyjechała na linię.

Kolejna wizyta w zajezdni przy ul. Gwardii Ludowej. Tam pracowali członkowie organizacji przy ZEA, jak i XIV POP, działającej przy Zarządzie Przedsiębiorstwa. Razem z członkami MPK-owskiej załogi, na placu budowy byli ro-



botnicy z Krakbudu. To przedsiębiorstwo dostarczyło sprzęt do prac ziemnych. Skoncentrowano się tutaj przy porządkowaniu terenu wokół kotłowni. Uruchomiono także jeden uszkodzony autobus.

W Czyżynach pracowano już od soboty; w niedzielę zaś porządkowano halę zajezdni. Wielu kierowców wyjechało w ramach czynu autobusami na miasto.

W Bieżyczach uczestnicy czynu kopali rowy pod kablem oświetleniowym, malowali opony wytaczające trasy przejazdu autobusów, myli samochody po obsłudze technicznej. Pracowali także w czynie produkcyjnym zatrudnieni w warsztatach.

Następna wizyta w Zakładzie Eksploatacji Tramwajów w Nowej Hucie. Tam w ramach czynu naprawiono dwa wagony uszkodzone w wypadkach, dokonano przeglądu wozów, wymieniono koła w kilkunastu wagonach, wywieziono do Zakładu Napraw Tramwajów części do regeneracji. Ju-naczki z naszego hufca OHP pracowały przy malowaniu kanałów przeładunkowych. Ogólna wartość czynu w tym zakładzie — 73 605 zł.

I wreszcie Zakład Taksówek. Załoga pracuje zarówno w bazie na os. Zielonym, jak i w garażu Na Kozłówni. I tutaj zrobiono sporo. Podobnie jak wszędzie przede wszystkim porządkowano garaż i jego najbliższe otoczenie. I tu orkiestra, jak w każdym MPK-owskim obiekcie gra kilka utworów. Nasz objazd dobiega końca. I czas na zakończenie tych kilku migawek z niedzieli czynu. Niedzieli, która przyniosła przedsiębiorstwu setki tysięcy złotych zysku i wartości o wiele większe, nie przeliczalne na złotówki. Wykazała, że na naszą załogę, zawsze można liczyć.

Dodać tylko, iż w czasie niedzieli czynu partyjnego ukończono prace przy zagospodarowaniu terenu laboratorium Podstacji Bonarka. 32 pracowników spędziło 500 godzin przy niwelowaniu terenu, ogradzaniu go blachą trapezową i utwardzaniu nawierzchni za pomocą płyt chodnikowych.

KRZYSZTOF GACEK

Jeszcze raz przeżyłbym takie trzy dni

Tematem szczególnie aktualnym dla młodych, jest obecnie II Zjazd ZSMP, który przed miesiącem odbył się w Warszawie. W obradach Zjazdu uczestniczył też przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP przy MPK Marian Szymański. Poprosiłem go o przekazanie osobistych wrażeń z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki.

— Po raz pierwszy spotkaliśmy się 28 kwietnia o godzinie 8 rano. Z niepokojem oczekiwaliśmy na przedstawicieli władz partyjnych i państwowych naszego kraju. Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, kto przybędzie na to nasze święto. I wreszcie pojawili się w sali przedstawiciele najwyższych władz z Edwardem Gierkiem i Edwardem Babuchem. Jako pierwszy za-

brał głos dotychczasowy przewodniczący Zarządu Głównego Krzysztof Trebaczkiewicz. Natomiast obradom porannym przewodniczył przewodniczący Zarządu Fabrycznego Huty im. Lenina Kazimierz Miniur.

O ile poranne obrady rozczarowały mnie nieco, o tyle po południu z zainteresowaniem wysłuchałem głosu rolniczej i wojskowej suwalskiej. Mówiła o problemach rodziny na wsi.

O godzinie 20.00 głos zabrał przedstawiciel Krakowa Jerzy Jaskiernia, znany w krakowskim środowisku młodzieżowym. Jego wystąpienie przyjęło z ogromnym aplauzem. Przez 12 minut, mówił o trudnych problemach młodzieży zowego ruchu, o traktowaniu ZSMP, przez niektórych kierowników zakła-

dów pracy, jako straży pożarnej do ratowania zagrożonych planów produkcyjnych. Pierwszy dzień obrad zakończył się o dwudziestej drugiej. Następnego dnia spotkaliśmy się z załogą Zakładów im. Kasprzaka. Obradowaliśmy także w zespołach. Ja pracowałem w VIII komisji poświęconej problemom młodej rodziny. Obrady były męczące, ale potrzebne. Akurat w tej komisji głos zabierało najwięcej, bo aż 27 delegatów. Ważne i potrzebne w ogromnej większości były to głosy trudnych problemów jest bowiem bardzo wiele, stawali się znaleźć recepty, na ich rozwiązanie. Podobnie, bardzo pracowicie upiął nam trzeci dzień Zjazdu.

Nie zapomniana była atmosfera tych trzech dni. Mieszkaliśmy w „Forum”. Młodzi z kół ZSMP działającego w tym hotelu, serdecznie się nam opiekowali. Także w sali obrad, na każdym kroku przypominaliśmy sobie, że stanowimy jedną rodzinę. Skandowanie okrzyków pod adresem poszczególnych delegacji, spontaniczne chorałne śpiewy, robiły wrażenie. W kulturalnych, do ogromnej skrzyni zbierano datki na „Dar Młodzieży”. My natomiast, krakowianie, staliśmy się jak najbardziej rozpropagować sprawę rewaloryzacji naszego miasta. I najlepszych sojuszników znaleźliśmy w śląskich górnikach.

Muszę powiedzieć, że mimo ogromnego zmęczenia, chętnie przeżyłbym jeszcze raz te trzy dni, przede wszystkim ze względu na ich niepowtarzalną atmosferę.

Wrażenia spisał (K. G.)

Bez nich nie wyjadą tramwaje

Tak się „utariło”, że u nas za podstawową grupę zawodową uważa się kierowców i motorniczych. Jakoś chyba najłatwiej wytłumaczyć, że „nie wykonałem planu bo do stanu zatrudnienia brakuje mi iluś tam kierowców, bądź motorniczych”. Ale czy jest to jedyny powód? Wydaje mi się, że istnieje zależność. Na-

wet jeżeli kierowców będzie ponad wymaganą ilość, a nie będą mieli sprawnych autobusów nikogo to nie uszczęśliwi i odwrotnie. Wysoka sprawność techniczna taboru przy brakach prowadzących pojazdy sprawy nie załatwi. Czy można tu mówić kto ważniejszy?

22 maja w Zakładzie

Eksploatacji Tramwajowej w Podgórzu pokazano mi zamocowanie bram wjazdowych w zajezdni. Nie wiem, nie jestem fachowcem, ale wyłobienie miski mającej trzymać a więc, czuć nad prawidłowym zamykaniem i odmykaniem bram wykraczało znacznie poza normy bezpieczeństwa. No cóż moje zdanie nie odbiega chyba tak znacznie od zdania kompetentnych, gdyż od dłuższego czasu bramy nie były zamykane, właśnie ze względu na niebezpieczeństwo zagrożenia życia. Na szczęście zakładane są nowe bramy oczywiście z nowymi mocowaniami. Piszę to nie bez kozery. Mróz, przeciągi na hali to nie jedyna uciążliwość dla ludzi z zaplecza. Dla jasności sytuacji — to o czym piszę to nie tylko problemy Podgórza. Podobne są w Nowej Hucie. A niuanse leżą już w sferze technicznej obsługi starych i nowych tramwajów. Chodzi mi tu o uciążliwość pracy, a ta jest podobna. W zajezdni najczęściej bywa się wszystkim: ślusarzem, pilotem konserwatorem, tokarzem, a i spawaczem. Jedną trzecią dnia pracy średnio trzeba spędzić na otwartej przestrzeni. Często ludzie są odrywani od zajęć w zajezdni

bo trzeba jechać do wykojenia. Nie da się też zaplanować usterek. A tych ostatnio jest niemało. Najczęstszą przyczyną to zły stan torowisk. Urywają się hamulce szynowe, skrzynie ochronne. O stanie torowisk może świadczyć fakt, że były wypadki, iż motorowi podpisywali, że na odcinku Łagiewniki — Borek Fałęcki będą jechać powoli. A z drugiej strony Nadzór Ruchu pilnuje — i słusznie by na trasach była odpowiednia częstotliwość. Musi być więc i odpowiednia szybkość.

Pracę zaplecza utrudnia fakt, że młodzi ludzie odchodzą do wojska. 50 proc. z nich już do przedsiębiorstwa nie wraca. Mimo wszystko z planem w Podgórzu jest dobrze. Oczywiście dzięki tym z zaplecza stary prawie półwieczny tabor jednak jeździ, chociaż wymaga więcej pracy jego konserwacja i naprawy.

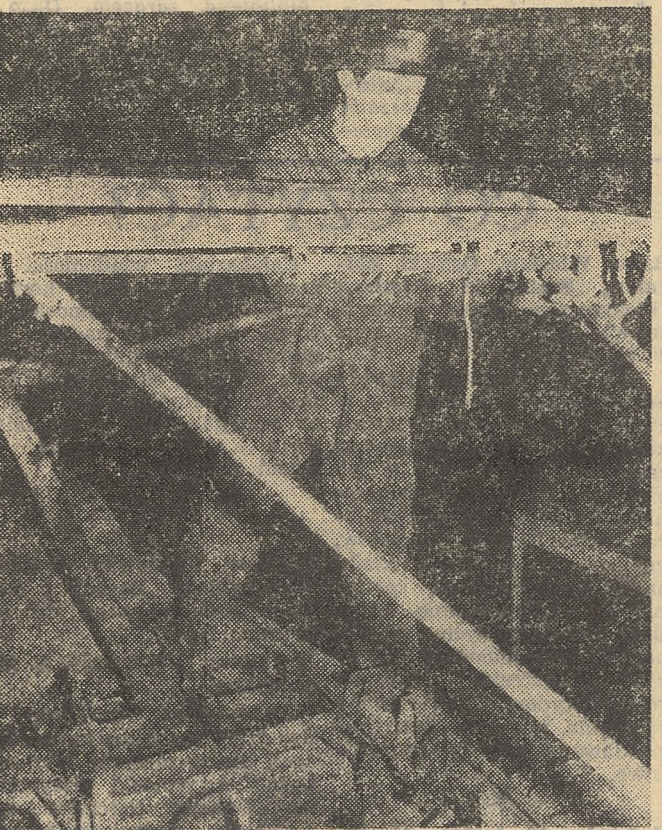
Zakład w Podgórzu od początku roku „zrobił” już 200 tys. kilometrów ponad plan. Wskaźnik gotowości technicznej wynosi 100 procent.

Cóż tu jeszcze dodać. Chyba tylko życzyć, by nadal pracowali w tym tempie.

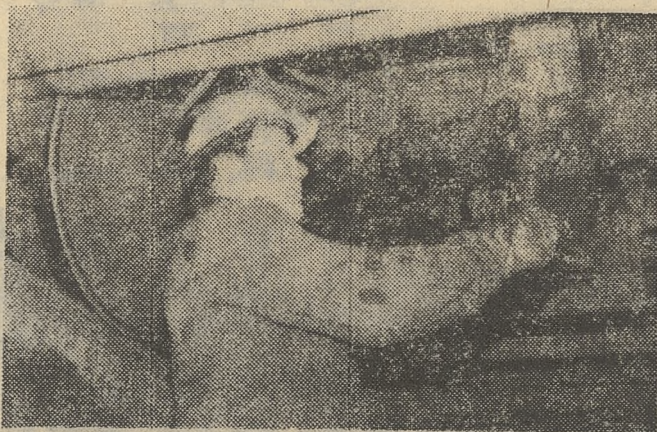
F. SERWIN



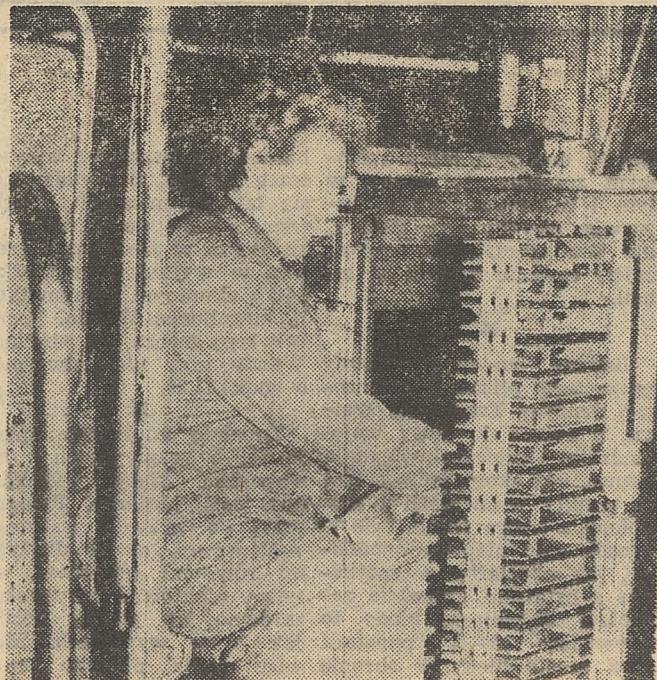
Dwie panie Hojdy; Janina i Aniela przy myciu tramwaju na zmianie nocnej.



„Na wysokościach” pan Józef Weislo naprawia odbierak prądu pantografu.



Pan Franciszek Filipek dokręca w kanale śruby mocujące osłonę kół zębanych.



Nastawnik, także trzeba konserwować. Na zdjęciu przy tej czynności pani Maria Szczupak.

Jedną z podstawowych form współzawodnictwa pracy na terenie MPK jest współzawodnictwo międzywydziałowe... — jest to jedno z założeń ogólnych regulaminu współzawodnictwa w naszym przedsiębiorstwie.

„Warunkiem zdobycia tytułu najlepszego wydziału w danej grupie jest uzyskanie najwyższych ocen działalności wydziału”.

W zadaniach podstawowych za które przyznawane są punkty na drugim miejscu umieszczono — „utrzymanie się w planowanych kosztach jednostkowych”. Bardzo dobrze! Fe-mysłano o kosztach już w regulaminie!

Nie będzie tu mowy o łamaniu regulaminu, lecz niemożliwości przystosowania się czasami do niego. No cóż można by powiedzieć — zgodna z regulaminem współzawodnictwa tym razem czołowej lokaty nie będzie i tyle. Sprawa o której chcę napisać tak prosta jednak nie jest.

Chodzi o Zakład Sieci i Podstacji Trakcyjnej i jego miejsce we współzawodnictwie

winięto go więc na nasze bębny — co wyjaśnia pismo drugie do którego dotarłam. Dział Zaopatrzenia jednak odmówił przyjęcia do magazynu, bo na rok 1980 dostalibyśmy o tyle mniej przydziału kabla. Nie można też było go sprzedać innemu przedsiębiorstwu gdyż Zjednoczenie zaplanowało dla nas na rok bieżący ułożenie 35 km kabla, a zamówienie o-piewało na 22 km.

KOSZTY — EFEKTY

ROZWAŻANIA O...

międzywydziałowym. Otóż Zakład Sieci i Podstacji za II półrocze 79 roku — jak wynika z zestawienia Komisji do spraw współzawodnictwa wykonał zadania rzeczowe w 114,31 procenta w stosunku do założonego planu. Przekroczył jednak i to znacznie planowane koszty jednostkowe bo o 16,8 procenta. Przekroczenie to spowodowało oczywiście mniejszą ilość punktów, i dalsze miejsce we współzawodnictwie. Planując z wyprzedzeniem wszystkiego w rzeczywistości nie da się określić w niezmienionych liczbach, bo może się okazać, iż „wysokość” nagłe zadanie do którego materiał jest droższy. Regulamin współzawodnictwa jest bardzo życiowy bo „przewidział” nieprzewidziane sytuacje”.

Jak powiedziała mi pani Helena Białek — obyła w problemie należy w tym wypadku złożyć wniosek o zmianę zaplanowanych kosztów na wykonanie zadań realnych. Jeżeli wniosek jest uzasadniony to z reguły jest uwzględniony.

Zakład Sieci zmianą kosztów na Komisji współzawodnictwa „wylegitymować” się nie mógł, bo jej nie miał. Niestety nie czytałam pierwszego pisma — usprawiedliwienia, którego zresztą komisja nie przyjęła. Chyba słusznie, nie było korekty planu. Powiedziano mi także, że z tego usprawiedliwienia nic nie wynikało. Nie wyjaśniało ono bowiem dlaczego kierownictwo Zakładu, pobranego dla Elektromontażu Nowa Huta materiału na zadania dodatkowe — nie zwróciło mimo, że Elektromontaż roboty nie wykonał. Ba — nie wyjaśniało także dlaczego kabel pobrany dla tej firmy ma obciążać Zakład Sieci.

Kabel tradycyjny wiadomo — materiał deficytowy. Prze-

Tak więc pobrany a nie wykorzystany kabel był składnikiem „rzucającym na koszty”. Podobno w tej sprawie były prowadzone rozmowy z zastępcami dyrektora do spraw ekonomicznych, oraz do spraw technicznych. Przyrzeczono, że ceny tego kabla nie będą wliczone do kosztów we współzawodnictwie. Wydawało się kierownikowi Zakładu — sprawa załatwiona! Naivny. Nie wiedział, że „bez podkładki ani rusz”. Uwierzył, to ma za swoje. Był fair, nie chciał by „podkładkę” potraktowano jako votum nieufności w stosunku do utytułowanych rozmówców.

A... w komisji, która przegłosowała, by nie brać pod uwagę usprawiedliwienia Zakładu Sieci było — dwóch szefów, których Zakłady także brały udział we współzawodnictwie. Nie zarzucam tutaj, że byli niesprawiedliwi — bo „dokumentu” nie mieli, a podobno istnieje zasada, że tylko na jego podstawie są uwzględniane w stosunku do wszystkich — zmiany. Lepiej by było gdyby w komisji brali udział niezainteresowani.

Sprawa Zakładu Sieci jest już „przegrana”. Nikt nie już nie zmieni. A, że przestrzega się ustalenia to z jednej strony dobrze, chodzi bowiem o to by nie stwarzać precedensu, a z drugiej strony, skoro już sam regulamin przewiduje że różnie bywa w realizacji? Nauczka dla załatwiających po koleżeńsku przy stole — wprowadźcie gabinetowy — ale bez pism i podpisów. Mnie także w koszmarach jawia się podania i pieczętki, doszliśmy jednak do tego iż bez nich prawie nigdzie nic nie wskórasz, albo ci nie uwierza.

F. Serwin

Zapasy materiałowe — temat bumerang. Problemu nie rozwiązaliśmy na tyle, by można przestać o nim mówić, by nie denerwowały bezużytecznie „złożone na kupkę złotych”. Nie można oczywiście powiedzieć, że nie się nie robi aby zapasy materiałowe likwidować. Ale często przepisy mające za zadanie ich likwidację — odwrotnie — stwarzają możliwości kombinacji nie mających nic wspólnego z gospodarnością. Wprawdzie przedsiębiorstwa są „czyste”, ale... Weźmy chociaż przepis mówiący o konieczności płacenia przez przedsiębiorstwa uspołecznione kar w wysokości 15 procent wartości istniejących zapasów do 6 miesięcy od momentu ich wykrycia, po tym okresie płaci się już 40 procent. Winni płacą owszem — tylko to tak jak z tymi karami za zanieczyszczanie środowiska — nikt imiennie za to nie odpowiada. Pieniądże przedsiębiorstwo państwowe płaci innej instytucji państwowej jaką jest bank. No a poza tym jaki to ma wpływ na fundusz przedsiębiorstwa? Rosną koszty, zmniejszają się zyski, a my musimy prosić o zwiększenie dotacji. I tu paradoks. U nas — a podejrzewam, że w większości zakładów uspołecznionych — bardziej oplaca się zapasy złomować, niż czekać aż je ktoś kupi, czy aż znajdą zastosowanie w przedsiębiorstwie i płacić kary.

Mysząc partykularnie taki pomysł „jest niezły”. Czym to jednak jest dla gospodarki kraju wyjaśnić nie muszę. Obawiam się, że jednak w myśl przysłowia o tonącym te zjawiska mają miejsce. Ale to jest o tym co może być w konsekwencji zapasów. Co jednak zrobić, by ich nie było? Bo to przecież istotniejsze.

Na dzień 30 kwietnia posiadaliśmy zapasów zbędnych na kwotę 2 mln 100 tys. zł. Są to części które już nie

znajdą zastosowania w przedsiębiorstwie, zapasów nadmiernych mieliśmy na wartość 139 mln 890 tys. Nie mamy żadnej instrukcji gospodarki materiałowej, nie rozlicza się produkcji. Skąd biorą się zapasy?

Ustalając plan zakupów na następny rok, możemy to robić tylko z pewną dokładnością, bo wiadomo co będzie potrzebne do planowanych remontów czy też inwestycji. Jak przewidzieć jednak co będzie „wysiądać” w autobusie, czy tramwaju? Tu niestety trzeba działać na wyczucie.

O WŁAŚCIWĄ GOSPODARKĘ MATERIAŁOWĄ

Powracający temat

cie, które — co tu dużo gadać — czasami zawodzi. Tak było na przykład z czujnikami ciśnienia do berlieta. Zamawiając je opierał się na danych z MZK z Warszawy. Nie mieliśmy bowiem wtedy jeszcze doświadczenia w ich eksploatacji. No i okazało się, że Warszawa eksploatowała Jelez PR 100, a my dostaliśmy PR 110. Zapas gotowy. Tak było też z mostami tylnymi i przednimi do berlieta. Są też zapasy z konieczności, bo czegoś tam nie było przez pewien okres — jak się już pojawiło w sprzedaży kupiliśmy świadomie więcej, no i akur-rat „nie chciało się psuć”. A i są u nas jeszcze tzw. zakupy „chybione”. Na przykład agregaty grzewcze. Zakupiono je do ogrzewania hal w Bieńczykach dwa lata te-

mu. Do dziś nie znalazły zastosowania. Ba, nikt też do nich się nie przyznaje. Pod chmurką od paru miesięcy stoi agregat prądoworczy w IV Zajezdni. Obawiam się, że jeszcze kilka miesięcy i będzie można go złomować.

A magazyny? — to kolejna sprawa. Rok temu pisałam o stanie w jakim oddano do użytku magazyn chemiczny. Do dnia dzisiejszego nie jest on wykorzystany — to znaczy nie tak jak być powinien, mieścić się w nim... centrala telefoniczna (bywa i tak). Magazyn miał być zagospodarowany po wybudowaniu wiaty obok placu składowego. Minęło kilka miesięcy. O wiacie ani słycho, choć materiały na jej budowę zgromadzono. W aktualnym magazynie miały być składowane części do regeneracji. Tak jak są przechowywane obecnie, stwarzają zagrożenie bezpieczeństwa. Czyżby czekano na wypadek?

No ale powróćmy do gospodarki materiałowej i zapasów. Jesteśmy jednym z nielicznych przedsiębiorstw gdzie, nie ma komórki gospodarki materiałowej. Przegląd magazynów i likwidację zapasów robi się akcyjnie, brak jest stałego działania i kontroli nad tym co w magazynie jest. Zaopatrzenie ma za zadanie kupić. Nie ma żadnych sankcji dla tych którzy zamówili a nie pobrali z magazynu. Sprawa dojrzała chyba by zajął się nią fachowiec znający dokładnie przedsiębiorstwo i jego potrzeby i czuwał nad „zawartością” magazynów. Wprawdzie są działania — i to z rezultatami — upływniania zapasów, jak jednak wskazują cyfry wszystkiego sprzedać się nie da. Wydaje się być mniejszym złem zatrudnienie fachowca niż składowanie zapasów i płacenie kar.

O złomowaniu już nie wspomnę.

Filomena Serwin

Po raz pierwszy w tym roku, w ramach „Dni Kultury Prasy i Książki” obchodzone były w Krakowie „Dni Literatury”.

Właśnie w czasie ich trwania, w świetlicy ZET Nowa Huta, odbyło się spotkanie z krakowską poetką **Janiną Styką**. Wśród recytowanej przez autorkę poezji, znalazł się również piękny wiersz o Nowej Hucie. Było to już drugie na przestrzeni ostatnich lat spotkanie z panią Niną Styką. Twórczość jej znana jest naszym czytelnikom również z kilku zamieszczonych w „Sygnalach” utworów. Długo dyskutowano o sposobie wyrażania myśli artystycznych przez współczesnych poetów i malarzy.

Na marginesie tego miłego spotkania z krakowską poetką jak również obchodzonych w maju „Dni Kultury Prasy i Książki” parę słów o działalności świetlicy w życiu załogi Zakładu Eksploatacji Tramwajów w Nowej Hucie.

Duże, jasne i czyste pomieszczenie świetlicy, jest przez cały dzień udostępnione załodze; korzystają z niego mo-

Spotkanie z poetką

torniczowie oczekujący na wyjazd na linię. Do gościnnego pomieszczenia świetlicy przychodzą także i ci, którzy chcą przyjemnie spędzić czas — skorzystać z gier, poczytać czasopisma, wymienić książkę, w bibliotece, której pozycje często uzupełniane i zmieniane są w bibliotece głównej przy ul. Wawrzyńca i w której każdy dla siebie coś ciekawego do czytania znajdzie. Tu również organizowane są kiermasze książek. Jednodniowy utarg z ostatniego przyniósł ponad 6 tys. złotych. I tu także znalazł swoje locum amatorski zespół muzyczny „Rekoniesans”. Prócz możliwości obejrzenia programu telewizyjnego w kolorze, nierzadko odbywają się projekcje filmów fabularnych wypożyczanych z krakowskiej „Filmotechniki”. Koła zainteresowań: fotograficzne, recytatorskie, fantastyki, robótek ręcznych, teatralne i kulinarne, skupiają wiele osób. Odbywają się prolekcje i spotkania załogi z ludźmi, którzy interesująco potrafią mówić o swoim środowisku. Osobny rozdział działalności to organizowanie wycieczek.

Świetlica przy ZET w Nowej Hucie jest jedną z tych, które tętnią życiem; ma swój interesujący program, z którego każdy coś dla siebie może wybrać. Placówką kieruje członek Oddziałowej Rady Zakładowej **Roman Staniec** i dzięki jego pracy, w którą wkłada sporo trwencji i zaangażowania, działalność kulturalno-oświatowa ZET Nowa Huta, nie jest tylko pozycją do odfajkowania w kontekście działalności całego Zakładu. **M.B.**

Zareagowali

Artykułu „Nietykalny kierowca” zakończenie

W numerze 8 „Sygnali” ukazał się artykuł Jerzego Pokucińskiego „Nietykalny kierowca”. Wywołał on duże poruszenie w przedsiębiorstwie. Z inicjatywy kierownika Zakładu Eksploatacji Autobusów inż. Jana Chlebdy spotkali się wszyscy zainteresowani, aby na spokojnie, bez emocji przedyskutować sprawę i podjąć stosowne decyzje. W spotkaniu oprócz członków kolektynu ZEA Czyżyny, uczestniczył przewodniczący ORZ w ZET Nowa Huta Józef Natkaniec, autor artykułu Jerzy Pokuciński, oczywiście bohater artykułu i przedstawiciel redakcji. Mówiono o punktualności kursowania autobusów dowożących pracowników do zajezdni, jak również o kulturze pracy.

Kierowca przeprosił tych, których obrazził swym zachowaniem, a przewodniczący ORZ z Nowej Huty jak i autor artykułu zgodnie stwierdzili, że nie o wyciągnięcie sankcji dyscyplinarnych im chodzi, a jedynie o uczulenie na problem solidarności, całej naszej załogi. Wystąpił więc J. Natkaniec z wnioskiem do kierownika ZEA Czyżyny o odstąpienie od karanja i pozostawienie kierowcy na dotychczasowej linii. J. Chleba do wniosku przychylił się, prosząc jednocześnie o stałe informacje z tej linii. Zaś przedstawiciele ZET Nowa Huta zobowiązali się w imieniu załogi, do niepalenia papierosów w autobusach i zwrócenia uwagi, swym współpracownikom, aby również nie powodowali sytuacji konfliktowych w czasie przewozów. **K. C.**

Nie ręce, lecz serca...

Akcja odbudowy Krakowa jest sprawą wszystkich Polaków. Z całego kraju i spoza jego granic przekazywane są pieniądze na ratowanie krakowskich zabytków. Jagiellońska stolica Polski zagrożona przez nieuchronny upływ czasu, stała się sprawą ważną dla wszystkich nas.

Wśród tych, którzy ratują Kraków nie mogło oczywiście zabraknąć tramwajarzy.

Napływają więc ciągle pieniądze przeznaczone na fundusz odnowy Krakowa. Wpłaciliśmy już na konto, jako pracownicy przedsiębiorstwa kilkaset tysięcy złotych, a wciąż jeszcze otrzymujemy nowe zgłoszenia dokonanych wpłat. Przed kilku dniami poinformowano nas o kolejnej wpłacie, dokonanej przez Oddziałową Radę Związkową w Blechaczach — jej członkowie przekazali kwotę 3176 zł. Nie suma jest tu jednak najważniejsza, podobnie jak nie najważniejszych jest sam fakt dokonywania licznych wpłat.

Chodzi przecież przede wszystkim o zmanifestowanie swojego stosunku do Krakowa, o niepozostanie na uboczu ogromnej akcji.

Zgłosiło też nasze przedsiębiorstwo gotowość wykonania wielu prac fachowych, w ramach czynów społecznych. Zapewne Społeczny Komitet Odnowy Krakowa nie pozostawi tej oferty bez odpowiedzi, zapewne znajdzie się praca i dla nas. Roboty przecież jest na wiele, wiele lat.

Członkowie ZSMP w naszym przedsiębiorstwie, biorą udział w czynie młodzieży dzielnic Śródmieście, która zobowiązała się do zrewaloryzowania domu przy Rynku Głównym 25, który ma być siedzibą Młodzieżowego Centrum Kultury. Pracowali też młodzi ludzie w piwnicach przy ul. Wiśnej.

Wciąż jednak jeszcze pracy pozostaje bardzo dużo. Nie można przecież pozostawić samemu sobie starego Kazimierza i wielu innych zabytko-

wych miejsc. Od nas od naszej obywatelskiej postawy zależy, czy będą one istnieć w przyszłości.

Bo Kraków odbudowujemy nie rękami, lecz sercem. Tak jak robiono to już wielokrotnie w przeszłości. Cytat, który jest tytułem tego artykułu, pochodzi z ulotki, jaką kolportowano wśród mieszkańców Krakowa z początkiem naszego wieku, z apelem o pomoc w ratowaniu poważnie wówczas zagrożonego zniszczeniem kościoła św. Katarzyny. I teraz, gdy między innymi wieloletnie zaniechania konserwatorskie doprowadziły do wyjątkowo trudnej dla miasta sytuacji, można wierzyć, że serca Polaków nie dopuszczą do zniszczenia Krakowa. Tak jak na początku wieku uratowały kościół św. Katarzyny. I, że my, krakowscy tramwajarze, będziemy mieć swój skromny udział w ratowaniu krakowskich zabytków.

KRZYSZTOF GACEK



Aktualności ZKS „Tramwaj”

Zakończyli już rozgrywki tenisiści stołowi. Niestety i w tym roku nie udało się męskiej drużynie powrócić do drugiej ligi. I choć drugie miejsce w tabeli, które zajęła nasza drużyna, nie jest złe, to jednak przed sezonem liczyliśmy na więcej. Ale jak na warunki, w jakich pracuje sekcja, a o których pisaliśmy kilka numerów temu, drugie miejsce jest sporym sukcesem.

Natomiast coraz lepiej poczynają sobie w klasie międzywojewódzkiej, grające w niej drugi sezon nasze tenisiści stołowe. Wprawdzie do-

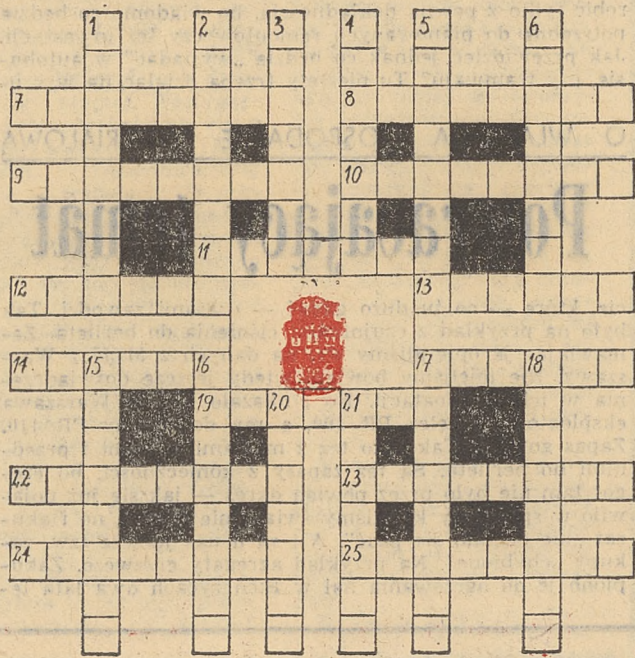
stały one pola kilku czołowym zespołom tej klasy, w tym i mistrzowi grupy, rezerwie nowohuckiej Wandy, ale bez specjalnego wysiłku, zajęły czwarte miejsce w tabeli.

Bardzo zmienną formę prezentują piłkarze A-klasowej drużyny Tramwaju. Walczą o awans do klasy wojewódzkiej i niewątpliwie mają szansę, coż skoro jednak tracą punkty w meczach z zespołami z końca tabeli. I to w sposób tak nieprawdopodobny, jak chociażby w spotkaniu z ostatnim aktualnie zespołem Dąbskiego, kiedy to prowadząc 2-0, popełnili dwa proste błędy w obronie i w ciągu dwóch minut rywal osiągnął remis, który utrzymał się do końca meczu. Ale szanse na awans jeszcze są, bowiem poziom drużyn jest

bardzo wyrównany i wszyscy tracą punkty, w wydawałoby się łatwych meczach. Trzeba więc grać do końca, a zwłaszcza w niedzielę 8 czerwca w wyjazdowym spotkaniu z aktualnym liderem tabeli, nowohucką Wandą. Początek tego meczu, na stadionie Wandy przy ul. Bulwarowej o godz. 11.30.

Zupełnie poprawnie spisują się w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wydziałowej, nasi juniorzy. Przegrywają co prawda jeszcze z najlepszymi, ale z drużynami równymi im klasą, odnoszą efektowne zwycięstwa, zarówno na swoim boisku, jak i na wyjazdach. Może więc młodzi piłkarze zrealizują cel, o który walczą bezskutecznie od kilku lat seniorzy i osiągnąwszy piłkarską dojrzałość wywalczą awans do wyższej klasy. (K.G.)

KRZYŻÓWKA NR 98



Prezentujemy

ONA I KSIĄŻKI

Pani **KLARA KOPEC** w naszym przedsiębiorstwie pracowała już w czasie okupacji. Była konduktorką. Potem na parę lat przerwała pracę, gdy urodziło się dziecko. Od 1957 pracuje już nieprzerwanie do momentu likwidacji konduktorów na tym stanowisku. Od 1975 zajmuje się biblioteczniczym i świetlicą. Z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego ORZ wspólnie organizują kiermasze książek. Przy tych pierwszych pomagała p. **DANUSIA SKULIMOWSKA**, następnie były już samodzielnie. I tak już zostało do dnia dzisiejszego. Sama jak widzę panią Klarę, uśmiecham się promiennie, bo często to co jest nieosiągalne w księgarni u niej kupię. O tym wiem nie tylko ja, toteż na brak pracy nie narzekam. Tylko w ciągu kwietnia i połowy maja „utargowała” na kiermaszach 42 tys. zł. Jak sama powie-

działa lubi dobre książki i w ogóle książki. Cieszy ją, gdy ktoś akurat u niej kupi to czego poszukiwał bezskutecznie. Rekordy popularności wśród autorów bije Karol Bunsch. Właściwie każdy dla siebie coś znajdzie bo bywa i Gasiorowski i Fleszarowa i Kaczyński i Rodziewiczówna, że nie wspomnę o Sienkiewiczach. Poszukiwane są również wydawnictwa albumowe.

Pani Klara oprócz nabywców przypadkowych ma stałych, którzy sami pilnują by czegoś nie przeoczyć. Wymienię tylko przykładowo Bogusława Stawińskiego, Andrzeja Bułę czy Zbigniewa Dąbrowskiego. No ale miało być o pani Klarze. Wizytówką jej jest świetlica i biblioteka zarazem. Dużo tam kwiatów, czysto, przytulnie. A najlepiej pojeździe i zobaczcie. Rozczarowania nie będzie.

F. SERWIN

CO CZYTAĆ?

Bajon Wiesław, Osiński Zbigniew, Szafranski Wiesław: „Elektryczne napędy zwrotnicowe”. WKiŁ 1978 r. cena 30 zł, wyd. 2

Książka omawia napędy zwrotnicowe stosowane w Polsce i za granicą od strony konstrukcji z uwzględnieniem zagadnień związanych z ich projektowaniem, wytwarzaniem i użytkowaniem zawiera: klasyfikację napędów, analizę dynamiczną układu napędu — zwrotnica, założenia do projektowania napędów zwrotnicowych, zespoły napędu zwrotnicowego, przykłady konstrukcji napędów różnych typów, a także próby i badania, jakim powinny być poddawane napędy zwrotnicowe.

Jędrzejowski Jerzy: „Mechanika układów korbowych silników samochodowych”. Warszawa: WKiŁ 1979, s. 463, cena 80 zł.

Całokształt wiadomości z mechaniki układów korbowych silników samochodowych. Omówiono zasady kinematyki mechanizmów korbowych oraz zagadnienia dynamiki układów korbowych ze szczególnym uwzględnieniem wyrównoważenia i drgań skrętnych.

Wiesław Flakiewicz, Bogdan Wawrzyniak: „Zasady i metody podejmowania decyzji kierowniczych”. Warszawa: PWE 1978, s. 212, cena 30 zł

Podstawowe problemy z dziedziny podejmowania decyzji kierowniczych: kierunki badań i wnioski dotyczące usprawnienia procesów decyzyjnych, ograniczenia metodologiczne i rzeczowe racjonalności decyzji, metody techniki podejmowania decyzji w zakładach pracy.

Cygan S., Szymański J.: „Podstawowe problemy doboru aparatury wtryskowej silników wysokoprężnych”. WKiŁ 79, s. 244, cena 60 zł.

Omówiono parametry silnika, ich zależności od rozwiązań technicznych aparatury wtryskowej i jej elementy składowe. Zanalizowano wymagania stawiane regulatorom i pozostałym zespołom układu wtryskowego.

Kozaczewski W.: „Konstrukcja łożen tlok — cylinder silników spalinowych”. WKiŁ 79, 452, cena 130 zł. Teoria samochodu.

Zadania i warunki pracy łożenia tlok — cylinder. Konstrukcja tloków w zależności od rodzajów silnika. Materiały stosowane na elementy łożenia tlok — cylinder. Współczesne rozwiązania konstrukcyjne oraz obliczenia wytrzymałościowe. Zagadnienia zużycia i sposoby jego ograniczenia.

POZIOMO: 7) Nie całkiem pewna wiadomość. 8) Dowód na piśmie. 9) Czapka. 10) Najwyższy w Tatrach. 11) Zespół maszyn. 12) Ozdobnie wokół drzwi. 13) Oddanie z nawiązką. 14) Pierwiastek chemiczny. 17) Żywi się padliną. 19) Rzeczoznawca, biegły. 22) Odstepca. 23) Motyw zdobniczy. 24) Na jedną nogę. 25) Motylkowa roślina pastewna.

PIONOWO: 1) Najniższy stopień naukowy. 2) Sopockie śpiewanie. 3) Rozrusznik. 4) Nauczyciel. 5) Zajęcie majątku. 6) Gatunek literacki odzwierciedlający uroki życia wiejskiego. 15) Instrument nawigacyjny. 16) Powtarza rok. 17) Kierował z kozła. 18) Łatwo zmienia kolor skóry. 20) Mocno trzyma swoich poddanych. 21) Najbardziej kocha siebie.